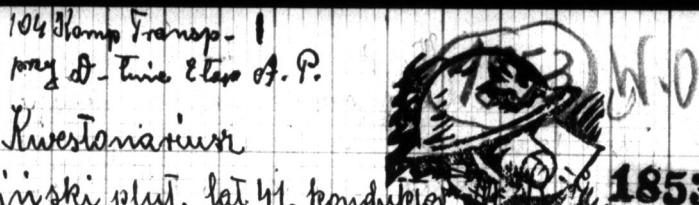


N. p. 14/1943.

Kwestionariusz



Stanisław Fiedlinski plut. lat 41. konsulat
Lwów, żołnierz. Postać aresztowany dnia 1853

w Przemyszu tamże podwojek dinach ratodawca w pociągu i raniony
do Ropawy w Liptowie śledziłem we wieczornym pociągu dnieńcu mierząc
wocami bokiem na śledźtwa, rozmaitymi sposobami strzegły
dawni dostępla materiał, a czemu kundektem był, czemu ponad
dwie takie rzeczy wydano re neto nie było moim dniu odprawieci,
na reszcie dnia nie było przejścia granicy i osadzono 5 lat do lagów.

Wiem coś o Liptowej do Archangelickiej oblici Ropopolskich ludowych
lagów, jaką była postrona to bokiem ujęta, w bocznich wagonach tak
ciasto się postronić nie było gdzie, jedzenie ryba słona chleb a woda nie
dawano kopytki które robiłymy z wodą, to miotkiem posianach hit i na
wodzie powtarzał. Wę miejsce w biegach wśród lasu wygubanego zostało
duże baraki dwupiętrowe i kuchnia, piekarnia i biernia, jeden barak
za miastem kiedy przed wieśniaków ruskich, a drugi rekeć na nas zdroje
my Polacy tam zakwaterowali, byli nas skoro sto prawarzec Polaków
i kilka cywilów. Dzieci w narodzie były dobrze młodzieży na miarę dnia były
p. Oficerów i Inżynierów kto był podawał ducha i my w słabym i
wore określony lepszych jutro ryliśmy wszyscy po kolerańsku.

Jedno w biegach jak wie domu było moje jedzenie pnia chleb 500 g
zupa żółta na desce nie było żadnych naczyń, do robóty chodziło my do lasu
postronić po 16 godzin dnieńcu, normy pracy były dury i nie
można było wyrobić, wynagrodzenie nie było żadnego, ubranie
chodziło my w swinim, jedna gareta wyunienna była dla wszystkich
wyprzyku ruskim. Stosunek w. K. W. D do nas był tak mocny i głos
iż Polacy nie czuli się robaczym. Pomoc lekarstwa była marma chciar
lekary byli Polacy ale iż nie wiedzieli byli mówili o lekarzu

chyba w niewie dłużej niż rok, podczas mego pobytu w lagach
jeden Polak zmarł na urazę jego nie pośmietał byle trudne
do naprawienia naruszonego leżał i leżał. Stabilizując ją jakaś te-
ra przewróciła w kąt i nie wie w dyrekcji Polskiego Radia.
Listy od rodzin stają się wcale nie wciąż paczki i grymów.

Kiedy nastąpiła amnestia i wolność nas wszystkich i dano
námne drogi powrót i pieniężny wynagrodzenie nam zbie-
głyśmy prosto iż w Rosji w tych okolicach, my jadąc
na stacjach Danibis i domiedzieliśmy się iż kolejka do pocią-
ągów transportowych i oni nas skierowali w lewo i my
do Tatarszczyzny do Tatarszczyzny do 5 Dyw. Piech. dnia 9/~~X~~^{VIII} 1941.
Flagostrzelnicy zostaliśmy dnia 28/~~VIII~~^{VIII} 1941

Lichnowski Stanisław plkt.